

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przepłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Ta Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcy i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 254.

Niedziela 6 listopada

1859.

POZNAŃ, 5 listopada.

W numerze 243 pisma naszego wyraziliśmy, że podwójne znaczenie ma dla nas jednogłówny wybór hr. T. Działyńskiego w Śremie, szczególny kładąc przycisk na uświęceniu zasady bezwzględnej solidarności sejmowego ciała polskiego ze strony wyborców. Nadwiślanin polemizuje przeciwko takiemu pojmowaniu rzeczy. Zarzuca nam, że ostatni ten prot zawiera trochę wyszukane i wymuszone imanie, które Dziennik wyborcom narzuca, a o którym oni zapewne nie pomyśleli, i kończy słowami: „Sofizmata i dyplomatyczne kręty węzy, nie zdroj żywy co nam z duszy płynie.“

Że Nadwiślanin inne jak my przywiązuje do znaczenia do ostatniego wyboru śremskiego, rozumiemy to, lubo najmocniej nad tym nie leżemy: leżałaby w tym jednak tylko różnica zasadniczego zapatrywania na naturę posłanctwa polskich członków sejmu pruskiego. Że Nadwiślanin lepiej od nas może być informowany co do istotnej myśli wyborców śremskich, i to rozumiemy, lubo nie koniecznie mamy temu wiarę w przypadku obecnym: byłoby to wszelako tylko spór o prawdę faktyczną, przedmiotową. Czego natomiast wcale nie rozumiemy, to żeby można naszemu orzeczeniu i wyroczeni nadawać cechę sofizmu i wykreślenia dyplomatycznych. Mogłoby ono być oczywiście w najgorszym razie mylną tylko zasadą, a nie faktyczną nieprawdą. Zdaje nam się jednak że ten najgorszy przypadek tu nie zadziwi.

Niewiadomo nam z kąd Nadwiślanin zażądał swojej dokładniejszej informacją o istotnej myśli śremskiego ciała wyborczego. Na tym natomiast nasza, zdaniem Nadwiślanina, jedyna wiadomość o tym usposobieniu się opiera, którą wiemy zaraz. Nikomu nie tajno, że myśl i kierunek licznego a różnorodnego ciała wyborczego, ześrodkowywać się zwykły w kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu osobach, wyobrażających, że tak powiemy, głowę tego ciała. Otóż mieliśmy sposobność rozmawiać o kwestyi powtórnego wyboru w Śremie, z większą częścią tych wyborców śremskich, śremskich i kościańskich, których pozwoliliśmy sobie inteligencyą ciała wyborczego nazwać. Zdanie ich było zgodne ze zdaniem naszym, i wszyscy chcieli nie tylko uznać zgodę z politycznym zapatrywaniem

p. Działyńskiego w kwestyi pożyczkowej, ale nadto przez wybór powtórny pochwalić jego poszanowanie dla zasady solidarności koła, które posunął aż do drażliwego w naszych stosunkach i wyborcom zwykle bardzo niemiłego kroku, do złożenia mandatu. Żeby uprzytomnić Nadwiślaninowi prawdę tego co się dopiero powiedziało, przypuszczamy na chwilę rzecz nieprzypuszczalną: przypuszczamy, że p. Działyński, mając na jedynym względzie mocne swoje przekonanie o potrzebie i właściwości głosowania przeciw pożyczce, byłby stanął, głosem przez siebie na sejmie oddanym, w sprzeczności z resztą kolegów. Przypuszczamy dalej, że po takim kroku szanownego posła śremskiego, byłby on przyszedł pod nowe wybory, naturalnie już nie w skutek złożenia swego mandatu ale w skutek legalnego zgaśnięcia tego mandatu. Czyżby w takim razie to samo śremskie ciało wyborcze z równą było go wybrało jednogłównością, w uznaniu trafności jego postępowania? O ile znamy usposobienie tego ciała, śmiało powiedzieć możemy, że nie. Większość przeważna powiedziała: trafne miał zdanie w kwestyi pożyczkowej, ale najszkodliwiej dla ogółu je zadokumentował, dając w obec izby pierwszy gorszący przykład zerwania solidarności koła polskiego.

Rozpisujemy się nieco obszernie nad wycieczką Nadwiślanina, bo ma ona dla nas jak największą doniosłość zasadniczą. Zdanie nasze nie może być o stronność posądzane już dla tego, że Dziennik należał do tych, którzy mocno ubolewali nad uchwałą większości koła i dzielili zapatrywanie i przekonanie pana Działyńskiego. Po nad tym zapatrywaniem w danej kwestyi pojedynczej, góruje wszelako nieskończenie owa ogólna zasada naszego sejmowania w Berlinie: zasada solidarności. Bez niej ginie wszelkie znaczenie, wszelka wartość naszego poselstwa. Z dwojga złego, stokroć lepiej że koło polskie pospołu i zbiorowo się pomyli, niżli żeby pojedynczy jego członkowie osobistą mieli słusność. Nie o to dla sprawy ogólnej, dla ostatecznego wypadku usiłowań chodzi, żeby pan X., pan Y., lub pan Z. zadokumentował przed pruską izbą, jakie jest jego indywidualne przekonanie i że osobiście ma rację, ale o to by zbiorowa reprezentacja polskiej myśli nie poszła w zatratę; a pójdzie, skoro tylko solidarność zerwaną zostanie. Wszakże są w iz-

bie posłowie, nie pamiętamy ze Szlązka czy z Prus zachodnich, mający polskie nazwiska i mówiący podobno po polsku, jak np. panowie Kościelski, Witowski, Zakrzewski i t. d., a którzy do solidarności polskiej nie należą. Jakież mają dla świata, dla przyszłości znaczenie głosy, by też najtrafniejsze, tych posłów? Ginę i nikną one wśród tłumu innych głosów, i zaledwie komu po za izbą wiadomo, czy ci posłowie polskie tylko mają nazwiska, czy też z serca są Polakami. W takie dla historii nic nie znaczące atomy rozsypie się i polska reprezentacja W. Księstwa Poznańskiego, skoro tylko pozwoli się bezkarnie robić wyłom w jej solidarności spójni. To też pierwszy kto, chociażby w najlepszej myśli, nie chcąc ugiąć swego indywidualizmu pod wyższe a konieczne prawo, da gorszący przykład rozsypki, nie inaczej będzie kiedyś w narodzie wspomniany, jak nim jest dziś złowrózbęj pamięci poseł upitski, Siciński.

Otóż rozumiał to wszystko wybornie hr. Działyński i swoim postępkami rozumienie to zadokumentował. Wyborcy zaś śremscy nie tylko rozumieją to równie dobrze, ale, o ile nam wiadomo, chcieli oni powtórnym wyborem i tę także stronę zachowania się posła swego pochwalić. My na nią szczególny kładziemy przyjaciel: przyszłość polska czy bez polszczyzny? I tóżto mają być sofizmata a dyplomatyczne wykrety w przekonaniu Nadwiślanina?

Numer 261 Staats-Anzeigera zawiera rozporządzenie dotyczące szkół realnych, podpisane przez Księcia Rejenta dnia 26 sierpnia r. b. w Ostendzie, następującej treści: W skutek przedstawienia ministerstwa stanu z 23 sierpnia r. b. zezwalam, ażeby szkoły realne mające prawo do popisów dojrzałości, przeszły z pod zarządu rejencji pod zarząd kolegów szkólnych prowincjonalnych, z tym postanowieniem, że przeniesienie to dotyczy nasamprzód szkół realnych pierwszego rzędu, następnie zaś stosuje się do innych szkół realnych, które minister uzna za godne policzenia do pierwszego rzędu szkół tegoż samego rodzaju.

Berlin, 4 listopada. W świecie dyplomatycznym tutejszym uważano wczoraj przystąpienie Anglii do zamierzonego kongresu, jako rzecz nie ulegającą już najmniejszej wątpliwości. Mówiono, że Anglia oświadczyła gotowość swą w tej mierze bez zastrzeżenia i bez odwoływania się do warunków, od których pierwotnie udział swój w kongresie czyniła zależnym. Miejsce, gdzie mocarstwa europejskie rozstrzygną będą sprawę włoską, i skąd wypłynie albo pokój albo też nowa wojna, która oprócz włoskiej inne jeszcze

DWA LISTY

ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO.

Donosiliśmy przed niejakim czasem o drukujących się w Państwie listach Z. Krasińskiego. Dochodzi nas dziś wiadomość, że część pierwsza tych Listów niebawem na widok publiczny się wyjdzie. Szanowny wydawca, od którego mamy tę wiadomość, powołania nas zarazem do podzielenia się z czytelnikami naszymi dwoma listami, które z owego dotąd niewydanego zbioru wyjęte.

I.

Munich, 1842 r.

...Mój Boże! co się dzieje kłamstw, głupstw, podłości indywidualnych na tej kuli koło słońca krążącej i jakże cudownie z tego morza brudu i złości, widać umie ogół wielki, piękny wyciągać! Jakżeż to wozmiękie błoto lazurem się staje przez niebios odcięcie! Nic nad to cudowniejszego, nic mistyczniejszego. Idea wiecznie święta i Bożą jest, choć ją ludzie nikczemni wyobrażają. Wszystkie szczegółników zbrodnie szkarady nic nie zdołają tej świętej i dziewiczej

wiecznie prawdzie, zaszkodzić. Choćby jej nikt nie wypełniał, jej nikt godnie nie wystawiał, jeszcze przez to ona nie umarła, bo ona w Bogu jest, w Bogu żyje i dla tego wszystkie ludzkie głupstwa ni winy skrzywdzić jej nie mogą! Ale to cudem jest najgłębszym, cudem już w naturze ludzkiej zawartym. Dowodem bez odpowiedzi, bez chyby, że sam duch Boży prowadzi dzieje świata i że szczególni ludzie nie mogą przeciwko temu prowadzeniu wszechzeczy, które porywa szlachetnych za sobą, a złych jak ów wóz o kosach indyjskich w Jagiernaut, rozdeptuje i z tyłu za sobą zostawia! Cóż to za sens głęboki, objawiony w ludzkości! Musi zawsze uznać ideał swój po nad sobą; cokolwiek ludzie robią, czynią, zamierzają, ten ideał stapa przed nimi, wisi nad nimi, pali się jak ten słup płomienny, co wybrany lud wiodł pustynią arabską! A w tym ideale właśnie jest i odbywa się przytomność Boża na ziemi. Ten ideał jest cochwilnym objawieniem: tak, objawieniem: bo nikt go nie utworzył, nie ułożył, nie pokombino-

wał; on sam jest, żyje, rośnie coraz wyżej! On oświeca zarówno dobrych i złych, bo go wszyscy widzą, czują, uznać muszą, a do nikogo w szczególności nie należy, a znów widomo sam jako rzecz materyalna nie stoi przed oczyma. Więc czemuż jest? Tylko być może częścią ducha Bożego, spadła na ludzkość, jednem z milionowych skrzydeł Pańskich, służącym za żagiel temu okrętowi, który zowie się ziemią, i tym, żeglazom, którzy noszą imię ludzi w tej żegludze nieskończonej a coraz bliższej wieczności, zyciem nazwaną. Im więcej podłych i nikczemnych widzę, tym mocniej czuję Boga, tym więcej dziwię się Jemu! tym cudowniejszą mi wygląda i jaśniejszą się staje Jego wszechmocność. Bo bez niej światy runął i rozwiął się!

Więc czy z piękna i dobra, czy z plugactwa i złości, zawsze w końcu muszę trafić, jakkolwiek zaczną, na wszechpięko, na wszechdobro, na Boga! Dwóch dróg nie rozumiem, ni znam; ze wszystkich punktów okręgu, do środka wszystkie dają promie-

usilnie odraczane dotychczas sprawy różnych narodowości europejskich poruszyć może, będzie podobno znów Paryż. Przyniesiony udział Anglii w kongresie uważają tu powszechnie jako skutek zjazdu wrocławskiego.

— Do głównego urzędu pocztowego tutejszego nadeszła wczoraj telegraficzna wiadomość, że jeden z głównych parowców pocztowych pruskich „Nagler“ rozbił się 2 b. m. w pobliżu Oeroe. Wszyscy podróżni wraz z całą załogą zostali ocaleni.

FRANCYA.

Paryż, 2 listopada. Nikt już nie wątpi o prawdziwości listu cesarskiego, zwłaszcza że tekst jego umieszczony w wczorajszym *Constitutionnelu* nie był bynajmniej tłumaczeniem z *Timesu*, chociaż ów dziennik twierdził, że go od *Timesu* pożyczają, widząc z całego toku i z pojedynczych zwrotów że to oryginał, który zapewne z kancelarii cesarskiej przesłany został. Nie dziw, że wszystkie niemal dzienniki biorą dzisiaj ów list za główny temat do rozmaitych politycznych rozpraw, uwag i wywodów, tyjących się sprawy włoskiej; to co dzienniki paryskie prawią, jest w ogóle mało znaczące; poufne i półurzędowe pisma naturalnie są pełne zapału i pochwał, *Journal des Débats* jednak występuje z pytaniem, które w samej rzeczy jest słuszne i niebiałochę, zapytuje się bowiem, czy program polityczny w owym liście zawarty ma wyrażać li tylko zamiary i życzenia rządu francuskiego, czy też jest już stanowczo wynikiem układów między Francją i Austrią, gdyż są wprawdzie w nim szczegóły wynikające bezpośrednio z ugody w Villafranca, są jednak i inne, o których w rzeczonyj ugodzie nie ma żadnej wzmianki, jak np. że twierdzą Mantua i Peschiera mają być twierdzami związkowymi, a Wenecja prowincją czysto włoską z wojskiem narodowym. Dzienniki angielskie, mianowicie *Morning Post* i *Times* są w ogóle bardzo zadowolone z listu cesarskiego. Pierwszy z nich oświadcza, że na wyrażone tam cztery zasady, Anglia jak najchętniej się zgodziła, tj. na ustąpienie Lombardii, na zręczenie się ze strony Austrii prawa załogi w Placenzii, Ferrarze i Commachio, na niepodległość Włoch środkowych i wreszcie na usunięcie wszelkiej obcej interwencji i czysto-włoską organizacją Wenecji, wszakże robi potem *Morning Post* ten słuszny zarzut, że wszystkie owe warunki nie potrafią się pogodzić z restauracją wygnanych książąt. I w istocie rozważywszy bliżej cały ciąg listu, dostrzedz można w nim łatwo to przeciwieństwo, które zresztą stanowi właśnie główny węzeł sprawy włoskiej, nad którego rozwiązaniem wedle programu cesarskiego daremnie trządzić się będą. *Times* rozważając się także nad listem, powtarza z nową warunkami, pod którymi jedynie Anglia do kongresu przystąpić może. Są to warunki oddawna powszechnie znane i zmierzają do tego, żeby Włochom zostawić zupełnie wolną wolę w stanowieniu o własnym losie i własnym rządzie. Tak z dzienników angielskich jako i niektórych paryskich okazuje się, że sprawa kongresu jeszcze jest w dość dalekim polu; chociaż wątpić nie można że przyjdzie do skutku, to jednak nie ma jeszcze stanowczego względu udziału Anglii. Dziennik *Dreźnieński* zapowiadał wczoraj, że kongres jest już rzeczą dokonaną i że Anglia przystąpi do niego bezwarunkowo, a jeden z korespondentów *Indépendance Belge* że Anglia za pośrednictwem Prus i w skutek niektórych ustępstw ze strony Austrii dała się nakłonić do przystąpienia, ale wiadomości te wymagają jeszcze potwierdzenia. Że Anglia tak łatwo nie ustąpi od swoich zasad, to już pokazuje się, jak wspomnieliśmy przedwczoraj, z mowy przywódcy torysów, lorda Derby, który wyraźnie powiedział, że Anglia nie powinna się kompromitować przystąpieniem do kongresu pod takimi warunkami, jakie

jej przepisano. Co do sprawy włoskiej, tak konserwatyści jako i whigowie są jednego zdania, a zmiana ministerstwa w Londynie, żadnejby w tym względzie zmiany polityki angielskiej za sobą nie pociągnęła. Jedną rzecz jeszcze nadmienić nam wypada, na którą powszechnie zwrócono uwagę w Paryżu, to jest, że list cesarski wyraża się wprawdzie z wszelką czcią o papieżu, ale nienadmienia nic o nietykalności Państwa Kościelnego i nie daje żadnej pod tym względem rękojmi. Wnioskują nawet niektórzy, z owych słów zapowiadających powiększenie Wksięstwa toskańskiego, że tym powiększeniem będzie przyłączenie Romanii; są to wszakże li tylko domysły. — Cesarz z całym dworem swoim przybył wczoraj do Compiègne, gdzie przez miesiąc listopad zabawi. — Minister spraw wewn. książę Padwy podał się do dymisji, a miejsce jego zajmie pan Billault, który już raz, przed jenerałem Espinasse, miał też samą tekę. — Na jednej z ostatnich rad ministerjalnych, na którą byli powołani kapitan Bourgois, świeżo przybyły z Londynu i hr. Kleckowski sekretarz ambasady chińskiej, zajmowano się głównie wyprawą do Chin, którą stanowczo uchwalono, mimo oporu admirała Hamelin, który temu zamiarowi całkiem był przeciwny. — Broszura, w której hr. Montalembert kazał wiadomy swój artykuł oddrukować, zabrana została na wniosek prokuratora. Najgłośniejsze miejsce owego artykułu, które ściągają się na rygor rządu, są następujące: „Najstarsza córka kościoła (Francja) zda rachunek (za podkopanie władzy papieskiej) w obec teraźniejszości jako też w obec historii, w obec Europy jako i w obec Boga.“... „Na rolę którą Anglia odgrywa, mamy tylko jeden wyraz, jest ona haniebną (ignoble)...“ „Co się tyczy Piemontu, stał on się teraz awanturnikiem chciwym i niecierpliwym...“ „Wiadomo, że rząd toskański uchwalił teraz wzniesienie posagu Machiawelowi i równocześnie cesarzowi Napoleonowi i królowi Wiktorowi Emanuelowi.“ — Jenerał Bedeau ma zamiar osieść w mieście Nantes. — We Francji południowej odświeżyła się agitacja legitymistów od czasów wojny włoskiej; szczególnie ich rozdrażniło wygnanie księżnej parmeńskiej i oderwanie się Legacji od państwa Kościelnego. — Prezydent republiki meksykańskiej przysłał do akademii nauk paryskiej uwiadomienie, że w mieście Meksyku wystawionym będzie posąg Humboldtowi. — W tych dniach skompromitowali się meo podprefekt i prokurator departamentu Tarne et Garonne najściem na zamek jednego ze znakomitych legitymistów, na mocy fałszywego doniesienia, że się w nim znajduje hr. Chambord; zastali tam jakiegoś niemieckiego księcia, który przyjechał w odwiedziny. Ta zbyt gorliwość wystawiła ich na powszechnie pośmiewisko.

WŁOCHY.

Dnia 2 listopada podpisano nareszcie w Zürich, jak powszechnie twierdzą, trzy traktaty pokoju, po załatwieniu kwestyi pieniężnej, która w ostatnim czasie była główną przeszkodą do ukończenia rozpoczętych układów, przez podróż jenerała Dabormida do Paryża. Zdaje się więc iż kongres w krótkce się zbierze, i to nie w Brukselli lecz w Paryżu, czego sobie mianowicie Austria życzyła. Prusy i Rosya w sprawie wyznaczenia miasta, w którym kongres ma odbywać posiedzenia, pozostały zupełnie neutralnymi. Urzędowe powołanie kongresu dotąd nie nastąpiło, będzie jednakże wystósowanem do gabinetów razem z uwiadomieniem o podpisaniu traktatów. Tylko te państwa, które podpisały dodatkowy traktat wiedeński, Piemont i stolica apostolska, mają być wezwane do udziału. Austria podobno oświadczyła, iż tylko pod tym warunkiem przystąpi do kongresu, jeżeli król Wiktor Emanuel nie przeznaczy hrabiego Cavour na swego reprezentanta. Mówią, iż o przystąpieniu

Anglii do kongresu lord Cowley w tych dniach donosił gabinetowi paryskiemu.

Turyń, 31 października. Przeniesienie trybunału kasacyjnego z Turynu do Medyolanu wywołało małą burzę pomiędzy radcami trybunału i adwokatami. Czterech radców podało się natychmiast do dymisji, a prezydent trybunału, pan Manno, którego nie było w Turynie, spieszną powrócił, aby spowodować pana Ratazzi, zawiadującego tymczasowo ministerstwem sprawiedliwości, do cofnięcia tego rozporządzenia. Wszakże Ratazzi nie dał się do niczego nakłonić, a przeniesienie trybunału do Medyolanu pozostało faktem dokonany. — List cesarza Napoleona do Wiktora Emanuela nie bardzo zadowolnił tutejszą publiczność; uważają w nim powszechnie zamiar zwaleni winy z niedokładnego dotrzymania umowy w Villafranca zawartej, na króla piemontskiego; myśl powiększenia Toskanii, o którym mówi Napoleon, jest nie jasną; zdaje się przecież, iż, podług tego pomysłu, mała część Modeny i Sardynii ma być przyłączoną do Toskanii. — Na drodze z Melegnano do Turynu w tych dniach jedenastu uzbrojonych rozbójników napadło i zrabowało kilku podróżnych. — Podług wiadomości z Romanii wojsko neapolitańskie coraz bardziej zbliża się do granic państwa papieskiego; jenerał Pianelli posunął kilka oddziałów do Teramo, miasta położonego tylko o trzy mile od granicy. Równocześnie kilka kompanii strzelców w posłano do Julia Nova nad morzem Adryatyckiem.

Mówią znów o odwołaniu pana Villamarina, którego następcą ma być hrabia Selopi. — Rząd mianował panów Havin i Delamarre komandorami orderu Maurycego, panów P. Limeyrac i A. Gueroult oficerami, innych zaś dziennikarzy francuskich, którzy się podczas wojny znajdowali w Włoszech, kawalerami.

Parma, 28 października. Dziewięciu karabinierów, którzy w Peli chcieli aresztować kilku ludzi, opierających się rekrutowaniu, zacepieni zostali przez ludność uzbrojoną. W walce kilku zabito i raniono; około stu powstańców udało się w góry, gdzie ich ścigają karabinierzy i gwardya narodowa.

Podług doniesień z Florencji z dnia 2 listopada, wybory komunalne w stolicy i w kilku innych miastach Wielkiego księstwa pozostały bezskuteczne, ponieważ wyborcy wstrzymali się od głosowania. Zgromadzenie narodowe powołane zostało na 7 listopada.

Wiadomości literackie.

— Mamy przed sobą w tych dniach wyszłą z druku w Poznaniu uczonej i zajmującej monografię pod tytułem: *Jan Ostroróg, doktor obojga praw, wojewoda poznański i jego pamiętnik na zjazd walny koronny za króla Kazimierza Jagiellończyka o urzędzeniu rzeczywistych ułożony*. Napisał Leon Wegner. Rozprawa ta jest odbitką w kilkunastu egzemplarzach dokonaną z drukujących się *Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego*, tém samym do handlu księgarskiego wcale nie przeszła. Memoriał Jana Ostroroga podany sejmowi w roku 1459 nad poprawą rzeczywistych radzemu, aż do naszych czasów ze sławy tylko był znany. Pierwszy H. Kownacki ogłosił treściwy z niego wyciąg w *Pamiętniku Warszawskim* Bentkowskiego w roku 1818. Czacki miał zamiar wydać go w zupełności, ale śmierć go zaskoczyła. J. W. Bandtkie ogłosił wprawdzie drukiem w r. 1831 tekst łaciński wraz z polskim przekładem rzeczonyj memoriału, ale publikacja ta do rzadkości książkowych dziś należy. Pan Wegner rozbił w XVII rozdziałach znamienitą pracę swojej stosunki i pojęcia polityczne narodu za czasów Jana Ostroroga, wyświeca żywot znakomitego statysty i znaczenie jego memoriału sejmowego pragmatycznie wyklada. W końcu znajduje się odrukowany tekst łaciński owego *Pamiętnika J. Ostroroga*.

— Pan Adam Dzwonkowski, który bawił przez lat wiele w Szwecji i Norwegii, gruntownie zbadał język i literaturę Skandynawii, a nawet był redaktorem najlepszego z dzienników norweskich (*Illustreret Nyhedsblad*), za powrotem swoim do Warszawy, zamierza wydać opis długoletniego swego w tych krajach pobytu. Mała bardzo liczba literatów naszych włada językiem duńskim; oprócz Dzwonkowskiego może tylko wymienić można naszego krytyka F. H. Lewestama, który jest Islandczykiem z rodu.

— Coraz to więcej przybywa nam materiałów do szczegółowego poznania kraju naszego pod każdym niemal wzglę-

nie. Co przeczy sobą Boga, tak samo go dowodzi jak to, co go nosi w sobie. Z trumny podłosci duch mój musi buchnąć w stronę Boga jeśli nie chce skończyć, tak samo jak ze szczytu Serbelloni, jak z wierzchołka katedry Frejburgskiej! Tam przez odepchnięcie pełne pogardy, tu przez miłość pełną szczęścia; ale zawsze prawda, że czy stamtąd czy stąd, jednym zawsze kierunkiem muszę, tak, muszę garnąć się w niebo, w górę, w Bożą piękność, w ideał, w to co nie ze świata a rządzi światem ostatecznie i w końcu zwycięży na wieki!

Nieszczęśliwe ale zarazem słabutkie to dusze, które widok podłosci ochwiewa w wierze w ideał. Mnóstwo faktów jest nędznym pyłkiem, atomem w porównaniu z tém co wieczności faktem! Czy milion gwiazd szkodzi co dalszej bezmierności przestrzeni? Nalicz ich jeszcze milion i wiele zechcesz; czy się przestrzeń nie rozszerzy także i nie stanie znów dalej po za niemi? Tak samo praktyczne zdarczenia mają się do ideału! One są jak punkciki, jak

te ciała niebieskie, a ideał jak samo niebo, które je wszystkie w sobie zawiera a wiecznie większe od nich, i gdziekolwiek które z nich się postawi, dalsze od niego! I w miarę jak fakta rosną w liczbę, ideał rośnie też w swoją jedność, wieczność, zgodę, nierozdzielność i w błękit swój! Im więcej złęgi i brudnego, tém więcej piękna i czystości rodzi się w sercu! Widok błota powinien być tylko bodźcem do podniesienia ócz do góry, a tam więcej lazuru nad głową, niż brudu pod stopami! Tam wszechświat jako szafir jeden; tu jedno pole, jedna łąka, jedna ulica, jak kałuż wiele!

II.

Munich, 1842 r.

Jakżeż czas zależną jest rzeczą od ducha nieśmiertelnego! Wrażenia serca są czasem dla duchów, a nie cyfry żadne; zatem choćby dla innych stworzeń czas się odbywał przez ból i pracę, dla ducha absolutnie szczęśliwego jużby go nie było. Szczęście

absolutne, byłoby mu wiecznością. Z tej prawdy łatwo pojąć, co to jest wieczność dla Boga w tej samej chwili, kiedy my w czasie biedujemy. On szczęśliwy, On miłością absolutną, więc niema czasu dla Niego. On nigdy się nierozdziela od tego co ukochał, On zawsze przy sobie, On zawsze z sobą, On zawsze w Trójcy swój i wszechświat, dzieło Jego miłości, zawsze w Nim, pod Nim, przy Nim. On szczęśliwy, więc On w wieczności! On kochający bezmiernie, więc On w wieczności. Kogóżby on zęgnął, kiedy nikogo nie traci; nikt Mu nigdy nie umiera, nikt nie odchodzi od Niego. Wszystkich których stworzył i umiował ma przed Sobą, przy Sobie; choć się przemieniają ciągle, nie znikają Mu z przed oka nigdy. Rosną tylko przed Nim, i jak kwiaty On ich przesada z jednej gwiazdy w drugą, z jednej epoki w następną; więc On ze swojemi wciąż, a z tém w wieczności! Dla tych którzy kochają, chwila w czasie najpodobniejszą do wieczności jest ta, w której się odnajdujem z istotą ukochaną!...

dem. Mianowicie naturalisci nie zasypiają i nie lenią się w pracy. Pan Taczanowski, znany ornitolog warszawski, któremu nauka winna nie jedno trafne i ciekawe spostrzeżenie, przygotował monografię ptaków drapieżnych, której druk rozpoczął się w październikowym zeszytach *Biblioteki Warszawskiej*. Jest to praca wykonana z całą sumiennością i znajomością przedmiotu. Artykuł ten będzie zapewne pierwszą częścią ornitologii krajowej. Pan Taczanowski dawniej już przygotował do druku naukę o jajach ptasich, skreślając do rycin przystępny jeszcze ręką Konstantego hr. Tyzenhauza, a chromolitografowanych w Paryżu. Tekst ma być w dwóch językach, polskim i francuskim, aby dzieło to uczynić przystępnym zagranicznym uczonym. Koszta nakładu przyjął na siebie

pan Rajnold hrabia Tyzenhauz, syn zmarłego ornitologa. Dalej w zeszłym miesiącu *Biblioteka Warszawska* pomieściła spis mineralów i skał w ziemiach dawniej Polski poznanych. Pan hrabia Plater ofiarował się podobno jednemu z zajmujących się ichtyologią krajową ponieść kosztu wydania opisu ryb nasyżych, sposobów ich hodowania i rozmnażania tak naturalnego jako i sztucznego. Nakoniec oddział gadów znalazł także historyka w osobie młodego naturalisty, któremu ta gałąź winna odszukanie w kraju naszym olbrzymiego węza znanego pod nazwiskiem *Coluber Aesculapii*, a którego jedyny okaz znajduje się czasowo w zbiorze historii naturalnej warszawskiej akademii medycznej.

— Znany krytyk i powieściopisarz, Michał Grabowski,

przemieszkując stale w Kijowie, ale już o sobie długo nie dał słyszeć. Otóż od Nowego Roku ma wychodzić pod jego kierownictwem w Kijowie, dwa razy w tygodniu po arkuszu: *Kuryer Podolsko-Wołyński-Ukraiński*, poświęcony rzeczom gospodarczym, przemysłowym i literackim.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 4 listopada. Według wiadomości nadeszłych z Algieru dnia 1 b. m. pokolenie Beni Snassen się poddało i przyjęło ciężkie warunki. Wojsko ekspedycyjne ściga inne pokolenia. (Pr. Z.)

Kr. loterya w Berlinie.

Przy dalszym ciągnięciu czwartej klasy 120 królewskiej klasowej loteryi padła jedna główna wygrana 30,000 tal. na nr. 39,432. 4 wygrane po 1000 tal. na nr. 29,377, 41,030, 76,184 i 92,105. 2 wygrane po 2000 tal. na nr. 26,408 i 62,828.

37 wygranych po 1000 talarów na nr. 3305
7659 7957 8326 11,452 17,124 17,399 20,537
25,223 25,499 25,800 28,574 32,405 34,181
45,228 47,535 48,827 40,463 51,451 51,501
55,536 57,485 57,576 58,671 59,366 59,596
59,697 69,405 74,685 78,340 80,658 80,971
81,600 83,111 86,811 87,706 93,666.

35 wygranych po 500 talarów na nr. 680
738 2130 3047 9320 12,813 12,891 15,785
16,490 17,535 18,793 20,841 21,233 33,819
41,415 44,080 44,768 46,193 46,421 46,902
49,519 50,661 51,849 58,467 60,411 60,701
67,155 71,633 76,324 80,166 81,610 87,712
90,895 91,917 92,589.

68 wygranych po 200 talarów na nr. 2267
5591 5841 6547 7832 9985 10,796 11,331
12,069 12,174 13,703 15,494 16,421 16,823
17,457 19,207 20,963 21,151 25,143 26,211
29,184 30,044 30,078 35,310 40,627 40,828
40,991 42,402 44,177 44,429 45,443 46,170
46,916 49,265 50,816 52,146 57,447 58,077
60,884 62,981 63,376 63,719 64,694 68,273
68,387 69,060 69,071 70,780 71,190 77,673
78,858 78,888 79,197 81,270 81,961 84,944
85,130 85,562 88,374 89,281 89,650 91,084
91,859 92,227 92,446 92,859 94,494 94,823.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu kr. loteryi z dnia 3 listopada stoi: jedna wygrana 1000 tal. padła na nr. 65,570, a ma być na nr.: 65,770.

Berlin, dnia 4 listopada 1859.

Król. jener. dyrekcya loteryi.

Sprzedż konieczna. [1108]

Król. sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 5 sierpnia 1859.

Nieruchomość do Fryderyka i Liny małżonków Seidemann należąca, w Poznaniu pod numerem 108 na przedmieściu Chwaliszewie położona, oszacowana na 19,112 tal. 16 sgr. 10 fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 27 marca 1860 roku przed południem o godz. 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewynikającej zaspokojenia poszukają z sum szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka Karolina Elżbieta Konstanca Baronessa z Greiffenheim zapożywa się niniejszemu publicznie.

Dwie waltornie z C, dwie trąbki z F z wszelkimi potrzebnymi dodatkami, i contre-basy, w Głogowie u p. Volkmana r. 1856 za 62 tal. dla kościoła zakupione, Violoncello bardzo przez znawców chwalone i kilka mszy dla orkiestry, są tania do nabycia u

ks. Andersza,

[1420] komendarza w Jaraczewie.

Skład fortepianów

Plac Wilhelmowski 12.

(skrzydła i fortepiany, pianina i harmoniony),

który celem powiększenia doboru przeniesiony został do lokalu zupełnie nowo na ten cel urządzonego i który od czasu swego więcj jak 20letniego istnienia sławnym nawet po za granicą stał się, poleca się Szanownej Publiczności najusilniej. Zapewniając najobszerniejszą gwarancją, sprzedaje się po stałych i umiarkowanych cenach, przystaje się zarazem na rozłożenie wyplaty bez podwyższenia ceny.

Poznań, w listopadzie 1859.

[1427] Ludwik Falk.

Prawdziwe angielskie brzytwy

poleca pod wiadomą gwarancją

C. Preiss.

[1419] Ulica Nowa nr. 3.

Cukiernie A. Szpingiera w Bazarze

i naprzeciw zegaru pocztowego, polecają w najlepszym doborze, francuskie włoskie i angielskie cukry i konfitury jako też tegoroczne soki, a mianowicie ananasowy, berbersowy, malinowy, porzeczkowy, wiśniowy, pigwowy i t. d. [1428]

Niniejszemu mam zaszczyt uprzejmego uwiadomienia, że przez kupno nabyłem

handel drogerii, farb i perfumów

położony przy Wodnej ulicy nr. 1 i takowy zaopatrzwszy na nowo wszelkimi do niego należącymi towarami, pod moją firmą prowadzić będę.

Polecając handel mój łaskawym względem Szanownej Publiczności zaręczam, iż staraniem mojem najusilniejszym będzie uskarbić sobie zaufanie towarem wyborowym po cenach jak najtańszych.

[1417]

Józef Grodzki.

A. i F. Zeuschnera

pracownia dla fotografii, pannotypów i malowania portretów, ulica Wilhelmowska nr. 25 obok hotelu Bawarskiego, jest otwartą codziennie od 9—3 godziny. Przez nabycie aparatu najnowszej, poprawnej konstrukcji jesteśmy w stanie wyrobić

wielkie fotografie

aż do 17 cali w kwadracie z dokładnym zachowaniem proporcji, jakich dotąd w Poznaniu nie wykonywano. [1381]



Dwa powozy przykryte tanią można nabyć Wilhelmowski plac nr. 10. [1371]

Skład płótna, stołowizny, towarów białych i haftów

ANTONIEGO SCHMIDT

W POZNANIU

poleca się przy zachodzących wyprawach do wykonywania takowych, po jak najrzetelniejszych cenach. [1389]

Moja litografia wykonywa bilety wizytowe, adresy, rachunki, weksle, księgi kupieckie etc., każdego czasu są do nabycia etykiety do wina i towarów, księgi kościelne do zapisywania chrztów, ślubów i pogrzebów na papierze tak nazwanym Büttten, jako też Rejestra gospodarcze wszelkiego rodzaju.

A. Rynkowski.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 20, [1418] w kamienicy hr. Kwileckiego.

Herbatę czarną Pecco

polecają bardzo dobrą po cenach umiarkowanych cukiernie A. Szpingiera tak w Bazarze jako też naprzeciw zegaru pocztowego. [1430]

Holsztyńskie i angielskie

OSTRZYGI

świeżo otrzymał

[1425] Schipmann.

Wyprzedaż rozmaitych win.

Ażeby zapas mój win zupełnie wpróżnić, sprzedaję rozmaite gatunki win czerwonych i reńskich, portowych, mader, prawdziwie szampańskiego w całych i pół butelkach znacznie niżj cen zakupna.

Izydor Busch,

[1423] plac Wilhelmowski nr. 16.

Angielski Porter,

jako też wszelkie gatunki wina polecają cukiernie A. Szpingiera. [1429]

Otworzenie handlu.

Niniejszemu donoszę uprzejmie, iż w miejscu na Garbarach pod liczbą 16 w kamienicy kupca J. N. Leitgebra, otworzyłem Skład porządków dla kościołów, obić do pojazdów i t. p. ze srebra, nowogosebra, platyny i brązu, własnej roboty; oprócz tego sprowadzam z najpierwszych rekodzielni zagranicznych: latarnie do pojazdów, łyżki stołowe i mniejsze, przedmioty z stali i kości słoniowej, lakierowane i pobielane jako i wszelkie tym podobne artykuły handlu mego.

Podjęmuję się: pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznym sposobem, przyrzekając ozdobną i trwałą robotę.

Polecając przedsięwzięcie moje Szanownej publiczności, proszę o łaskawe względy.

Poznań 4 listopada 1859.

[1408]

G. Schoenecker.

Naukowe wieczory dla dam i mężczyzn. [1431]

W poniedziałek 7, we wtorek 8 i w piątek 11 wieczorem o godzinie 7 1/2.

Mr. W. Finn z Londynu

będzie miał zaszczyt odbyć na wielkiej sali bazarowej trzy prelekcje z wydziału galwanizmu i magnetyzmu, elektryczności, chemii i mechaniki, z zastosowaniem aparatów. Te prelekcje zajmujące, tak dla dam jak dla mężczyzn urządzone, spotkały chlubne uznanie u najznakomitszych uczonych i znawców niemieckich, a w Wrocławiu 50 wieczorów tego rodzaju znalazły powszechne zadowolenie. Każdego wieczora odbędzie się 50 eksperymentów, a wiele z nich za pomocą aparatów tutaj dotychczas nie widzianych.

W ciągu tych trzech wieczorów żaden eksperyment ani żaden aparat się nie powtórzy.

Bilet wstępny jednorazowy 10 sgr., dla uczniów 5 sgr. Abonament na trzy prelekcje 22 1/2 sgr. dla uczniów 12 1/2 sgr. Biletów można nabyć w czasie dnia na sali, wieczorem przy kasie. Opisy sprzedają się po 1 sgr.

Początek o godz. 7. Otwarcie sali o godz. 6 1/2. Koniec o godz. 9.

Skład zabezpieczonym jest od każdego wpływu herbacie szkodliwych.



SKŁAD prawdziwej HERBATY CHIŃSKIEJ w wszelkich gatunkach. Tak w wielkiej jak w małej sprzedaje się ilości u F. DMOCHOWSKIEGO w Poznaniu Ulica Wilhelmska 8 N°8 na przeciwko Hotelu MILIUSA.



Fabryka moja kwiatów i handel towarów galanterii i biżuterii w Bazarze, istnieje jak dawniej.

Cognac jako też araki zagraniczne i krajowe poleca F. Dmochowski w składzie herbaty ulica Wilhelmowska Nr. 8. [1388]

Gorsety, krynoliny i rekawiczki po tanich cenach

[1421]

S. Tucholski.

Wilhelmowska ulica nr. 10.

Sprzedaz dobrowolna.

Nieruchomosc do pozostalosci po piekarzu Fryderyku Auguste Rau nalezaca, na przedmieściu Chwaliszewie pod Nr. 82 (ulica Chwaliszewska Nr. 39 i Wenecyanska Nr. 44) polożona, sadownie oszacowana na 11,927 tal. 11 sgr. 4 fen., ma byc w dniu 14 listopada r. b. o godzinie 10 z rana przed deputowanym, radca sądu powiatowego ur. Fest, tu w miejscu zwyklych posiedzeń sadowych dobrowolnie sprzedana.

Taksa i warunki kupna mogą być w Registraturze naszój III c. przejrzane. Poznań, dnia 1 września 1859. Królewski Sąd powiatowy, wydział II. [1210]

Aukcja zegarków, kosztowności, wyrobów srebrnych i złotych.

We wtorek 8 i w srode 9 listopada, przed południem od godziny 10 i po południu od godziny 2 sprzedawać będe za gotowiznę przez publiczną licytację w składzie przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 9

rozmaite zegarki, wyroby złote i srebrne, brylanty, jako to: złote i srebrne zegarki ankrowe, pierścionki, kolczyki, brosze, brylanty, pierścionki brylantowe, guziczki i szpilki, bransoletki, lancuski i t. d., również srebrne świeczniki, cukierniczki, łyżki, wyłacane imbryczki do kawy i śmietanki i t. d.

[1404]

Lipschitz, komisarz aukcyjny.

Uwiedomiam Szanowną Publiczność, iż na dniu dzisiejszym przy moim handlu korzennym otworzyłem winiarnią. Prócz win wszelkiego gatunku będe także sprzedawał prawdziwe piwo bawarskie.

[1416]

Józef Wache, Rynek nr. 73.

Prócz najnowszych materji jedwabnych i welnianych na suknie, jako też gotowych płaszczyków polecam znaczną partją: dobrych welnianych sukien 14 łokci berl. 1 1/6 2 tal. 2 sgr. 6 f. francuskie Long-Châles z czystej welny 12—14 tal. Plaid-Châles w najpiękniejszym gatunku 5 tal. 6 sgr.

ANTONI SCHMIDT.

(Skład towarów modnych.)

[1392]

Przybył do Poznania 4 listopada.

Mieszkam przy ulicy Wodnej nr. 2 w kamienicy p. Smakowskiego. Dr. Drescher lekarz sztabowy 18 pułku landwery. [1426]

Upominek.

[1422]

W udręczkach bądźcie ostrożniemi, ażeby Chrystus przy łożu waszém śmiertelném nie jako rozpięty na krzyżu stanął, lecz jako zmartwychwstały i zabierający was z sobą.

Organista bezżenny, mało wymagający w godzinach wolnych od obowiązków kościelnych, chce chętnie zatrudnić się gospodarstwem rolniczém, szuka pomieszczenia. Adres: W. W. Żnin.

OLEJ SOLAROWY

poleca Adolf Asch, [1424] ulica Zamkowa Nr. 5.

BAZAR: Wł. dóbr hrabia Mielżyński z Gościeszyna, Horwath z Mińska, Bronikowski i Radoński z Wilkowa, Niezychowski ze Zylic, Potworowski z Kossowa, Czarnecki z Pakostawia, Mierzyński z Bytynia, Karzyński ze Sokołnik, Chłapowski z Turwi, Suchorzewski z Wszemiorza, Nałęcz jun. z Kr. Polskiego, pani Skarżyńska z Chętkwa, agronom Kasprzycki z Krakowa, pani Jaraczewska z Lipna. MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: St. med. Juliusberg z Berlina, kupcy Engel i Seebach z Lipska, Sportleder z Karlsruhe, Donath z Brunświku, Cohn z Woerlitz, Wichhaus z Halwer. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Treskow z Wierzonki, Parczewski z Grabiana, szambelan Hil'er von Gaertringen ze zamku Pszczewskiego, fabrykant Luebenau z Soemarda, śpiewak Kohlmeyer z Hamburga kupcy Wecker i Mager z Berlina, Lerche z Wrocławia, Reinhard z Kolonii. HOTEL DU NORD: Właściciel dóbr Wolniewicz z Dębicza, Krynkowski z Popowa Kościelnego, Świćciński ze Szczepankowa, prob. Szczygłowski z Dusznik, aktor Pulley z Kasselu. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Sulikowski z Drożyna, Skrzydlewski ze Zaborowa Walięórski z Rostworowa, dziekan Sulkowski z Gronowa, kupiec Neumann z Leszna. POD CZARNYM ORŁEM: Właściciele dóbr Suchorzewski z Tarnowa, Iackowski z Pałczyna, Brzeski z Labkowa, Praetze z Gekowa, Sokolnicki z Grodziszka, porucznik Sellenthin z Komorowa, inspektor Fuhr-

mann ze Sienna, inspektor Laskowski z N. Przysieki. HOTEL PARYSKI: Właśc. dóbr Suszycki ze Słomowa, proboszcz Suszycki z Żoni, obywatel Funtowicz z Miłostawia, proboszcz Suszycki z Podlesia Kośc., prob. Kukliński z Głuchowa. HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Skąpski z Muchorzewa, Gruebsch z żoną z Rudek, Piątkowski i pani Nawrocka z Pierwszawa pani Simon z Wrocławia, nadinsp. Dietrich z Międzyrzecza. HOTEL BUDWIGA: Kupcy Elsner z Wrzeszni, Pincus z Janówca, Lithauer z Połajewa Haurwitz z Altony, Baron z Grodziska, Unger z Kurnika, handlarz bydła Klakow z Nowej Dessawy, pani Friedlaender z Brandenburgu. POD ZŁOTYM ORŁEM: Kupcy Smuszewski, Brand, Leiser, Lauf i Bernstein z Nowego miasta n. W., Holzhausen z Magdeburgu, Dobriner z Mogilna, obywatele Szymański z Brodowa, Radziszewski i Hoffmann ze Srody, kupczyk Adamski z Trzemeszna. POD TRZEMA LILIAM: Obywatel Bogucki z Pleszewa. Dnia 5 listopada. BAZAR: Właśc. dóbr Szoldrski z Osieka, hrabia Szoldrski z Brodowa, Grabiański z Twardowic, Sawicki z Otorowa, szamb. Stableski z Dłoni. STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Milkowski z Popówka, Białkowski z Pierzchna, Potworowski z Karmina, Bayer ze Skórzewa, Iaensch z Iorzy, obywatel Abitz z Jaromierza, dekarz Baumann z Frankfurta n. O. MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Kęszycki z Błociszewa, kupcy Schimmler

Ostrody, Reweck z Wrocławia, Wł. z Lipska, Hirsch z Guesten. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupcy B. z Głogowa, Beyer ze Starogardu, G. z Brunświku, Kramer z Berlina. HOTEL DU NORD: Obyw. Zubowski z cławia, prob. Niewitecki z Łodzi. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. Petersen z Wiktorowa, dzierżawca Gruski z Kopaszewa, kapitaliści Eckardt z Legnicy, Skrzydlewski z Ocieszyna, Schachte z Berlina. HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Duce z Krzyżownik, Skarżyński jun. z Gospanna Macieszewska z Bokanowszy, Buettner z Maryenbergu. HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Lich z Bednar, Kowalski z Wysoczki, Lut z Pokłatek, dzierż. Olszewski z Kr. ob. Kirschenstein z Kostrzyna. HOTEL WROCLAWSKI: Handlarze z Ruecke, Vogt i Kunze ze Szlaska, Worb z Gottespab.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 5 listopada. Żyto: przy mniejszym obrocie nieco ceny, na list. 38 1/2 pl. 38 1/2 żąd., list. pl. 38 1/2 żąd., gr-st. i st.-luty 38, na wpi na odstawę 38 1/2 tal. żąd. Okowita: prawe niezmięcone, w miejscu bez 9600° 18 1/2-19 1/2, z ciekła na list. 18 1-8 żąd., gr. 17 1/2 pl. 17 1/2 żąd., st. 8000° Tralesa 14 1/2 pl. 15 żąd., kw-maj pl. 15 1/2 tal. żąd.

Berlin, 4 listopada. Pszenica: w miejscu 25 szefli 47-6 wedle jakości. Żyto: ceny się utrzymały w miejscu 2000 funt. 46 1/2-47, na list. 45 - 1/2, list-gr. 4 3/4-45, gr-st. 45, na wpi na odstawę 44 1/2-3/4-5/8 tal. pl. Jęczmień wielki 33-34 tal. Owies: lepsze ceny, w sciu 1200 funt. 21-26, na list. i list-gr. 23 1/2-1/2, st. luty 24 1/2, luty-marz. i m senną odstawę 25 tal. pl. Olęj rzepi w skutek wypowiedzenia 1200 centarów zniżyły się, w miejscu za 100 funtów be czki 10 1/2-1/2, na list. i list-gr. 10 1/2 pl. 10 1/2 żąd., gr-st. 10 1/2, 10 1/2 żąd., luty marz. 10 1/2 10 1/2 żąd., kw-maj 11 1/2-1/2 pl. 11 1/2 żąd. Olęj lniany: w miejscu 11 1/2, na wę 11 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu podskoczyły, na odstawę dawniejsze; wyc sciu 1000° bez beczki 17-1/2, z beczką na list. 16 1/2-3/8-1/2, list-gr., gr-st. i st. 15 1/2-5/8, marz.-kw. 15 1/2, kw-maj 16 1/2 tal. pl.

Table with 4 columns: Na targu, piękna sgr., sred. sgr., pośle sgr. Rows include Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep, Rzepak latowy.

Na giełdzie: Żyto: ceny niestałe, 40-1/4, list-gr. 38 1/2-39 pl., gr-st. 38 1/2 st.-luty 38 1/2, luty-marz 38 1/2 pl. 39 kw-maj 39-40 tal. pl. Olęj rzepi w miejscu 10 1/2 żąd., na list. 10 pl., list-gr. gr-st. 10 1/2, st.-luty 10 1/2, luty-marz. kw-maj 10 1/2 tal. żąd. za centnar. Olęj ta: leniej płacona, w miejscu za 60 kw. 80° Tralesa 10 1/2-1/2, na list. 9 1/2, list-gr-st. 9 1/2 żąd., kw-maj 9 1/2 pl. 9 1/2 tal.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie dnia 3 listopada'. Columns include Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. dług. skar., Listy zast., etc.

Table with columns for bank and exchange rates, including 'Akcy bankowe i kredyt.', 'Akcy przemysłowe.', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa.', etc.

Table titled 'Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 4 listopada'. Columns include Papiery i pieniędże, Polskie bil. bank., Wroclaw. obl. miejskie, etc.

Table titled 'Akcy Śląskich kolei żelaznych'. Columns include Freiburg, Głog. Sagan., Brzeg. Niskie., etc.